

"Tylko" 680 fabryk pomagało Hitlerowi mordować ludzi i dlatego anglosaski plan demontażu jest „wspaniałomyślny i rzetelny“

BERLIN. (Obsł. wt.). Wczoraj w godzinach popołudniowych ogłoszony został w Berlinie nowy wykaz fabryk niemieckich, położonych w strefach amerykańskiej i brytyjskiej, podlegających rozbiorom na pokrycie odszkodowań państw sojuszniczych. Plan ten uwzględnia nowy poziom przemysłu niemieckiego, ustalony przez władze okupacyjne anglo-amerykańskie.

Plan demontażu przewiduje rozbior 682 obiektów, z których około 500 znajdowało się w strefie brytyjskiej. Obiekty te, zdaniem władz anglo-amerykańskich, stanowią nadwyżkę przemysłu niemieckiego, niepotrzebną do zapewnienia Niemcom normalnej produkcji w ramach, ustalonych przez państwa zachodnie.

302 obiekty są ściśle wojskowe. Wśród nich znajdują się zakłady Kruppa w Essen, I.G. Farbenindustrie w Leverkusen, zakłady mechaniczne i elektryczne, stalownie itp. Rozbiórka potrwa około dwóch lat. Przy tej pracy będzie zatrudnionych około 30.000 robotników. Według umowy, zawartej w Poczdamie, 25 proc. urządzeń tych zakładów

mają otrzymać Związek Radziecki i Polska, a 75 proc. inne państwa sojusznicze. Komunikat anglosaski stwierdza, że będą powzięte wszelkie kroki, zmierzające do tego, aby państwa sojusznicze otrzymały swoje części możliwie najszybciej i mogły je wykorzystać we własnej odbudowie. Jeżeli chodzi o Niemcy, to „dokonano starannego wyboru“, aby nie zmniejszyć zdolności produkcyjnej Niemiec i aby nie spowodować tam zwiększenia ilości bezrobotnych.

Dni interpelacji w parlamencie Czechosłowacji

PRAGA. W parlamencie czechosłowackim zaprowadzono od niedawna wyjątek: obok dotychczasowego sposobu interpelowania rządu przez posłów ustalono specjalne „dni interpelacyjne“, w których przed plenium rządu stanie odpowiedź minister i odpowie na wszystkie pytania, zgłoszone przez posłów do określonego terminu.

Pierwszy taki dzień interpelacyjny odbył się w listopadzie, a obecnie właśnie nymal termin zgłaszania pytań. Do przedwidzianych pytań wpłynęło 35 zapytań pod adresem wszystkich prawiczących rząd. Prawie połowa, bo 17 interpelacji, zgłosił posłowie partii narodowo-socjalistycznej.

Już po roku Schacht ma doświadczenia

HAMBURG. Były dyrektor Niemieckiego Banku, dr Schacht, przedłożył wczoraj w parlamencie niemieckim sprawozdanie z działalności w okresie od 1. października 1946 do 1. października 1947. W tym czasie Schacht pełnił funkcję dyrektora Niemieckiego Banku.

5 palarni opium wykryła policja w Paryżu kompromitacja wysokich osobistości

PARYŻ. (Obsł. wt.). Po długich i uciążliwych zabiegach komisarzy policji Gaix i paryskiej organizacji „smuglowi narkotykami. Już od kilku tygodni inspektor stwierdził, że wielkie transporty kokainy i he-

Portu zamknięty we Francji Rząd nieustępliwy

PARYŻ. (Obsł. wt.). Strajk pracowników metra i autobusów komunikacji w mieście utrudnia samochody wojskowe, które jednak nie mogą pokryć nawet części zapotrzebowania. Rząd raz jeszcze oświadczył, że nie rozpocznie wcielania pętkarstwa, jak pracownicy nie porzucą pracy.

Sytuacja komplikuje się jednak w dużym stopniu dlatego, iż na dzisiaj rano zapowiedzieli strajk marynarze z marynarki handlowej we wszystkich portach Francji i Algieru. Strajk obniży 30.000 ludzi.

Pracę w portach zostanie całkowicie unieruchomiona.

BERLIN. (Obsł. wt.). W każdej chwili spodziewane jest ogłoszenie przemówienia przez radio angielskiego wicegubernatora w Niemczech, gen. Robertsona, na temat nowego planu demontażu przemysłu niemieckiego. Przemówienie to, jak się spodziewa, będzie bardzo ważne i dlatego zostanie transmitowane przez wszystkie angielskie i niemieckie radiostacje.

Należy przypomnieć, że gen. Robertson już przed kilku dniami mówił na ten sam temat w Lubeceburgu do delegatów niemieckich partii politycznych i związków zawodowych. Robertson oświadczył wówczas, że plan anglo-amerykański jest wspaniałomyślny i rzetelny, pozwalający na wzrost eksportu niemieckiego w takim stopniu,

Mimo poparcia 8 państw amerykański „komitet“ może przepaść Dlatego USA chcą podważyć zasadę jednomyślności mocarstw?

NOWY JORK. (Obsł. wt.). Komisja powołana ONZ, która 27 głosów przeciwko 20 przy 4 wstrzymujących się uchwalila rezolucję, wniesioną przez delegata Indii. Rezolucja ta zobowiązuje Unię Południowo-afrykańską do przedłożenia do przyszłego roku układu powierniczego z Afryką Południowo-zachodnią.

W Komitecie politycznym omawiano w dalszym ciągu projekt amerykański w sprawie utworzenia komitetu tymczasowego. Delegat Chin, zgadzając się zasadniczo na projekt amerykański, podkreślił jednak, że należy powziąć wszelkie możliwe zabezpieczenia, aby komitet ten nie mógł sobie usurpować praw ani Rady Bezpieczeństwa ani zgromadzenia ogólnego ONZ.

roiny są rozprowadzane w eleganckich barach i nocnych lokalach. Z drugiej strony ustalono, że znaczne ilości opium sprzedawano do tajnych palarni, mieszczących się w domach, do których uczęszczali artyści.

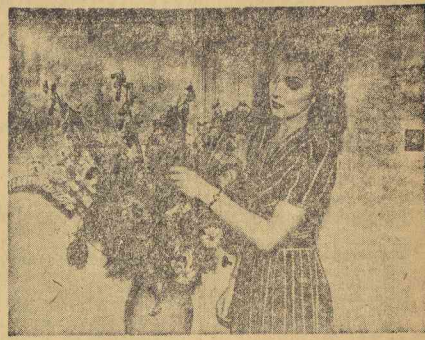
Zbadanie tych wszystkich wiadomości pozwoliło policji ustalić, że narkotyki przywożono do Francji w walizkach o podwójnych dnach lub bokach na pokładach parowców i rozpraszano je w Paryżu przez jednego tylko „hurtownika“ nazwiskiem Gier Emmanuelli.

Osoba tego aferaży była dobrze znana na torach wysocygów Paryża. Jest on szwagrem jednego por. Jan Marie Brushi jednego z najwzrostszych dostawców narkotyków w okresie przedwojennym, a agencja Gestapo w czasie okupacji. Brushi, poszukiwany przez policję po wyzwoleniu Francji, zmarł na początku bieżącego roku na atak apoplektyczny.

Emmanuelli został aresztowany w momencie, gdy wysiadł z pociągu w Marsylii, dokąd wybrał się rzekomo odwiedzić ciocię. Jego uwięzienie pozwoliło wykryć całą organizację. Policja zachowała jednak wielką dyskrecję, gdyż wiadomo, że chodzi o szereg osobistości świata artystycznego oraz urzędników na wysokich stanowiskach. Wykryto 5 palarni opium. (z. a.)

aby mógł on umożliwić gospodarce utrzymanie się Niemiec. LONDYN. (Obsł. wt.). Przywódca partii liberalnej w Anglii Dawis wysunął żądanie, aby sprawa likwidacji niemieckich zakładów przemysłowych, przeznaczonych na pokrycie kosztów reparacyjnych, była omawiana na terenie parlamentu niemieckiego. — Premier Attlee wyraził na to swoją zgodę. Wobec tego można się spodziewać, że pod koniec bieżącego miesiąca rozpocznie się na ten temat dyskusja w angielskiej Izbie Gmin.

Jutro
ogłosimy
szczegóły
na nowy
KONKURS
BYLSKAWICZNY



To już ostatnie dni złotej polskiej jesieni. Wazon z kwiatami w każdym mieszkaniu może tą jesień zamienić na wiosnę, chociażby kilka dni.

Za niemieckie srebrniki zdradził własną ojczyznę

brat gen. de Gaulle'a

PARYŻ. (Obsł. wt.). Wielkie poruszenie w całej Francji wywołała wiadomość, opublikowana dziś w części prasy francuskiej.

Okazuje się, że brat gen. de Gaulle, Piotr de Gaulle, został oskarżony o współpracę z Niemcami w czasie okupacji. Mianowicie za pośrednictwem firmy Schneiders sprzedał on Niemcom zdając sobie z tego doskonale sprawę, większość akcji zakładów Skoda. Na transakcji tej, przeprowadzonej naocznie w wielkiej tajemnicy, zarobił on poważne sumy, które użył na własne potrzeby.

Pierre de Gaulle jest w chwili obecnej dyrektorem jednego z wielkich banków w Paryżu. Bank ten wbrew ustawie nie został upaństwowiony, a to dzięki zakulisowym ma-

chinacjom zarówno jego jak i brata generała. Prasa domaga się także przeprowadzenia dochodzeń, dlaczego ten bank mimo wyraźnego brzmienia ustawy nie został upaństwowiony. Wreszcie okazuje się, że bank, którego jest on dyrektorem, pozostaje w bardzo ścisłych stosunkach z amerykańskim Bankiem Morgana, który pragnie uczynić z Francji kolonię amerykańską.

Tranzyt czeski przez polskie Głucholazy

OSTRAWA. Prasa czeska donosi z zadowoleniem, że władze polskie wyraziły zgodę na wznowienie połączenia kolejowego Opawa — Praga przez polskie Głucholazy. Uzgodniono warunki naprawienia dwóch mostów kolejowych, niezbędnych do podjęcia ruchu na tej linii, co ma nastąpić w krótkim czasie.

Dienniki czeskie podkreślają, że dzięki uruchomieniu tego połączenia czeski Śląsk bardzo zyska i że załatwienie tej sprawy zadokumentowało znowu braterski stosunek między Polską a Czechosłowacją.

Bez przerwy płynie zboże

WARSZAWA. (Obsł. wt.) Do dnia 15 października Polska w ramach umowy, zawartej ze Związkiem Radzieckim, otrzymała 156822 tony zboża.

Dostawy odbywają się bez żadnych przerw mimo, że właśnie przekazywane są tony z pszenicy, które nie normalne na flakach, łączących Polskę ze Związkiem Radzieckim. Ustalona norma dziennej dostawy jest stale dochowywana.

Plan Marshalla nie wart papieru na którym został napisany

oświadcza
Summer Welles

NOWY JORK. (Obsł. wt.). Summer Welles, były podsekretarz stanu w amerykańskim ministerstwie spraw zagranicznych, zamieścił na łamach jednego z dzienników artykuł, w którym podjął krytykę stosunek Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii do Niemiec.

Widzę wiele poważnych błędów — pisze on — w polityce, zmierzającej do odbudowy gospodarczej Niemiec. Na terenie Stanów Zjednoczonych istnieją cztery środki siły, zmierzających w tym właśnie kierunku.

Pierwszą grupę stanowią organizacje niemieckie — amerykańskie. Jaka jest polityka tych ludzi, w większości byłych członków lub współpracowników hitlerzyskich, jest rzeczą jasną. Drugą grupę stanowią osoby, które dają o obniżeniu kosztów okupacji, trze-

ciągający kapitał, wciąż zabiegający o zwiększenie swoich zysków, a wreszcie ludzie, którzy pragnęliby wciągnąć Niemców do swego obcoz.

Niemcy — ciągnie Welles — przynajmniej się do popolenia tylko jednego złowrogu, przelał do sekretariatu monachijskiej rozgłośni własnoręcznie pisany list, w którym bronił się przeciwko stawianemu mu zarzutowi skłaniania do krzywdy i przemocy. Ten punkt został wprowadzony do aktu oświadczenia — jak ironicznie zauważa Lortz — już po opracowaniu tego aktu przez władze sądowne.

Policja bawarska nie natrafiła jeszcze na miejsce ukrycia Lortza.

Minister-uciekł drwi sobie z oskarżycieli

MONACHIUM. Zbiegły z aresztu były bawarski minister denazyfikacji, dr Lortz, przebiegł do sekretariatu monachijskiej rozgłośni własnoręcznie pisany list, w którym bronił się przeciwko stawianemu mu zarzutowi skłaniania do krzywdy i przemocy. Ten punkt został wprowadzony do aktu oświadczenia — jak ironicznie zauważa Lortz — już po opracowaniu tego aktu przez władze sądowne.

Policja bawarska nie natrafiła jeszcze na miejsce ukrycia Lortza.

WARSZAWA. (Obsł. wt.) Dr Feliks Widzy-Wirski, poprzednio kierownik Ministerstwa Informacji i Propagandy, mianowany został drugim wiceministrem w Ministerstwie Kultury i Sztuki.

TO
mówi
PPS

Daje się zaobserwować w tej chwili zjawisko, które może stać się groźne, a w przyszłości powszechne, jeżeli nie będziemy się starali w zaradku zapobiec mu przeciwdziałając. Wzrost o tym, który obecnie przeżywamy są szczególnie ciężkie i to nie tylko w Polsce. W innych krajach europejskich, a nawet w Ameryce też jest ciężko, często, znacznie ciężko, niż u nas. Nasze zarobki nie są wcale wysokie, a to jest jedyną przyczyną, że budżet rodziny robotniczej i pracowniczej nie daje się pokryć z zarobków jej życia. Wszystko to jednak wymaga ze strony człowieka pracy cierpliwości i zrozumienia, że wytrwała praca przodkiem i zarobki i poziom życia.

Jednocześnie jednak widzimy, że ludzi ogarnia niezrozumiała apatia. Nie wiadomo, czy pod wpływem zbrodniczej propagandy szepczanej, czy też z innych powodów daje się u niektórych ludzi obserwować zupnie bezchwilność do pracy. Praca jest wykonywana niedbale i niesumiennie. Jeśli chodzi o pracę w fabrykach jest to groźne zjawisko, gdyż może obniżyć poziom produkcji, o którą przecież walczymy w tej chwili z wielkimi wyrzeczami. Zjawisko jednak stale się to w chwili, gdy dotyczy instytucji i zakładów użyteczności publicznej. I tak np. klerownictwo elektroniczne, która mimo bardzo złego stanu swych urządzeń, w ciągu długiego czasu nie umiała postarać się o odpowiednie uruchomienie poszczególnych maszyn i teraz już, a więc na długo przed zimą musi przerywać codziennie na wiele godzin dostawę prądu — zasługując chyba na poćgnięcie do odpowiedzialności za niedbalstwo, a kto wie czy nawet do zaniechania pomocy. Stosunki panujące w tej elektronicznej maszyni być chyba nie najlepsze, skoro na zapytanie telefoniczne o przyczynę przerwy w prądzie porter, a więc osoba nie należąca do personelu produkcyjnego, odpowiada bez wysłuchania pytania, że „to nie, bo w zimie będzie jeszcze gorzej“. Nasuwa się pytanie, gdzie są kółka partyjne w takiej elektronicznej i w jaki sposób spopularyzowane tam „Plan Trzydniowy“ (tętno) stosunek załogi mającej widocznie pośpiechu od dyrektora, jest tak lekceważący do najważniejszych zagadnień gospodarczych, jakimi są sprawy energetyczne.

Angloaraby i araby zakupiła Polska

LONDYN. (Obsł. wt.). Rząd polski zakupił w Wielkiej Brytanii pewną ilość koni rasowych celem wznowienia u siebie hodowli. Jeszcze z końcem października pierwszy transport w ilości 25 koni zostanie wysłany do Polski.

Czytelniczki

polemizują
miedzy soba
na temat:

DLUGIE CZY KROTKIE
SUKNIE?

Hnui Hamsun przed sądem za zdradę narodu

OSLO. (Obsl. wł.). Rozpoczął się tu proces przeciwko znanemu powieściopisarzowi norweskiemu, Knutowi Hamsunowi. Jest on oskarżony o zdradę narodu, współpracę z Niemcami, proniemiecką działalność publicystyczną i przynależność do hitlerowskiej organizacji Quislinga.

Niemcy objadają wyniszczzone przez siebie państwa

BERLIN. (Obsl. wł.). Wczoraj po raz pierwszy przemawiał zastępca gubernatora wojskowego amerykańskiej strefy okupacyjnej generał Robertson. W przemówieniu swoim, transmitowanym przez wszystkie radiostacje niemieckie, omówił on plan demontażu fabryk przemysłu zbrojeniowego i oświadczył, że Niemcy powinni pamiętać, iż są żywymi kosztami niedojadania narodów, które cierpią z ich winy. Dalsza pomoc ze strony innych państw jest możliwa wtedy, gdy będą one pewne, że Niemcy pracują dla odbudowy innych krajów i starają się zadośćuczynić choć w części krzywdom wyrządzonym przez nich.

Prieto contra Franco w myśl brytyjskiej recepty

LONDYN. (Obsl. wł.). Specjalny wysłannik ministra Bernala udał się do Portugalii, celem przeprowadzenia rozmów z Indalecio Prieto o utworzeniu emigracyjnego rządu hiszpańskiego, który Wielka Brytania zamierza przeciwstawić rządowi generała Franco.

Kioski kilku państw europejskich sprzedawały fałszywe znaczki pocztowe

produkowane przez paryskiego grawera
Skarby tych państw straciły 300 mil. fr.

PARYŻ. (Obsl. wł.). Ołbrzymia afra fałszerska na niezwykłą skalę, która wyrządziła skarbowi francuskiemu, angielskiemu i belgijskiemu straty dochodzące do 300 milionów franków, została wykryta w Paryżu.

Polegała ona na fałszowaniu znaczków pocztowych i wysyłaniu ich do odpowiednich krajów. W afere jest zamieszany pewien dyplomata południowo-amerykański.

Amerikanie mają rozczulić się losem „głodnych Niemców“

NOWY JORK. Administracja waszyngtońska przelała amerykańskiemu rządowi wojskowemu w Berlinie polecenie zebrania odpowiedniej ilości fotografii i materiałów opisowych na temat głodu w Niemczech. Materiały te mają być następnie opublikowane w USA, celem przedstawienia opinii amerykańskiej „tragicznej sytuacji żywnościowej w Niemczech“ i przekonania jej o konieczności udzielenia Niemcom natychmiastowej pomocy.

Zadany przez Waszyngton materiał propagandowy ma być przesyłany do USA w ciągu najbliższych kilku dni. Amerykański rząd wojskowy w Niemczech wysłał już w ten sposób specjalnych fotografów dla robienia zdjęć głodnych dzieci, ogolków przed sklepami itd.

Bucur i Kempny pozbawieni prawa nietykalności

PRAGA. (Obsl. wł.). Parlament czechosłowacki powołał wczoraj uchwałę o pozbawieniu prawa nietykalności dwóch posłów, zamieszanych w spisek przeciwko republice. Są nimi przywódcy słowackiej partii demokratycznej Bugar i Kempny. Prokurator wydał polecenie natychmiastowego aresztowania obu.

Ostatnio zostało aresztowanych jeszcze kilku pracowników biura wicepremiera Ursiny.

To było w 1945 roku

Kara śmierci! Kara śmierci! Kara śmierci! Wrocław ogłoszony twierdzą Z nieba lecą „wielkanocne jajka“ a „bohaterski“ obrońca Hanke związa samolotem

Autor artykułu jest jeńcem, który powrócił przed kilku miesiącami z niewoli rosyjskiej. W artykule swoim daje świadectwo bezrozumnemu postępowaniu władz niemieckich, które w obliczu klęski nie szczędziły życia ludzkiego, obracając w perzynę miasta i wsie szczególnie na terenie dzisiejszych Ziem Odzyskanych. Autor, naoczny świadek wydarzeń, przedstawia w przebiegu obrony Wrocławia na wiosnę 1945 roku. W streszczeniu taki przedstawia się obraz:

Z chwilą przebiecia się ofensywy sowieckiej nad miastem zawiązała jakby zmoła. Od czasu stworzenia przyzwoła barwnego obrazu przybrał swój fatalny bieg. W dniu 12 stycznia 1945 r. oddziały rosyjskie stały jeszcze głęboko w Polsce, nad Wisłą.

Dzięki humanitarnemu sposobowi prowadzenia walki powietrznej przez Związek Radziecki, Wrocław był oszczędzony w nalotach ciężkich bombowców. Czynny nie rozwalili Wrocławia „schronem Rze szczy“? Rzedko kto przy alarmie schodził z ostrożnością do piwnicy, tak dalece czuli się pewni. Jedno po drugim zamieniały się miasta niemieckie w ruiny i gruz.

Wrocław niemożono stał w gotyckim klejnocie swego ratusza w środku.

Ale z zawrotną szybkością nadeszło przeczyszczenie.

CZY PRZESTĘPSTWO PRZYBIE- RZE FORMY SZALEŃSTWA

Czy Hitler urezeczywistnił swoje straszliwe przeczyszczenie obrony aż do ostatniego domu? Czy przestępstwo przybierało formy szaleństwa? — zapytywała się ludność.

W tydzień po zdobyciu Baranowa miasteczko Wrocławia przetrza-żeni i obrzezani, ale bierzący, prze-czytali afisz gauliera Hanke — który mianował się sam dowódcą: Wrocław ogłoszony twierdzą! Kara śmierci! Kara śmierci! Kara śmierci!

Władza cywilna musi opuścić miasto! Teraz opuszczają domy, pie-ke nie ciepła gniazda, gdy śnieg leży na ulicy! 20 stopni mrozu, ko-

biety, starcy, dzieci z sankami i ciężko obciążonymi wózkami dziecięcy ruszają w drogę. Wszyscy do Wehrmachtu! Wrogów, zmierznieli i chorzy rzucają się do ucieczki. Śmierć zalega na zamierzonych drogach.

Wrocław stał się „twierdzą“, — Hanke — jej komendantem.

Gdzie znajdą się jednak urządzenia obronne twierdzy, rowy przeciwzłotowe, wały, broń, amunicja? Gdzie jest wojsko? Na dwor-ku zatrzymuje się wszystkich urlopowanych żołnierzy, wszystkie osoby znajdujące się w podróży służbowej, chorzy, rekonwalescen-

jeszcze woda, gaz, światło. W mieście znajduje się jeszcze 150 tys. mieszkańców.

Nie byłoby się prawdziwym żołnierzem, gdyby sobie nie znalazł jakiejś kobiety. Pod tym względem twierdza nie cierpi na braki. Jest ich więcej niż broni i amunicji.

Na początku lutego pierwsze czołgi Stalina ruszają w kierunku miasta od strony południowej, w najbliższe miejsce. Już w polowe lutego Wrocław jest całkowicie otoczony.

Poludnie stół w płomieniach. Na południowym odcinku użyto do obrony Hitlerjüngler, oprócz załogi

skiem samolotów transportujących broń i żywność dla miasta. Z lotniska tego zdołał tylko wystartować do ucieczki sam „bohaterski“ obrońca miasta.

Począwszy od Wielkanocy, naloły bombowe stały się coraz częstsze. Wrocław palił się ze wszystkich stron. Z nieba leciały prawdziwe wielkanocne jajka! Wielkanoc!

Dnia 6 maja zapanowała nieprawdopodobna cisza. Żadnego strzału, nie widać samolotów. Rozchodzą się pogłoski o pertraktacjach co do kapitulacji. Hanke dnia wspaniałomyślnie w stary róg Roland! „Walczyć heroicznie aż do ostatniego końca!“

Na dwa dni przed kapitulacją Rzeszy w dniu 6 maja po ucieczce Hankego Wrocław się poddał. Załoga wytrzymała obronę w ciągu czterech miesięcy. Nie wytrzymałoby by nigdy tego, gdyby armia sowiecka nie prowadziła walki tak humanitarnymi środkami.

POMOC ZIMOWA

Tysiące Twoich braci cierpi głód i chłód. Współdziałaj w Akcji Pomocy Zimowej jest obowiązkiem obywatelskim.

tów, Indzi z frontów i etapów, z kancelarii i administracji. Zadnych usprawiedliwień... Wszyscy tni muszą opuścić miasto, względnie wstąpić do Volkssturm — nawet inwalidzi! Wybijta wreszcie „godzi na próbę“.

Garściorzko przygotowanie się obronę od północy. Na ścianach uspokajające afisze: „W osmiesiętnych walkach Wrocław będzie ocalał“ — obiecuje generał paniernej Guderiana. Tylko wytrzymać!

Chodzą jeszcze tramwaje, jest

inwalidów — najmłodsza elita Hanke. Na południu skazano na wymordowanie setki niedorosłych chłopców. Południowa część miasta zamieniała się w stos gruzów. Najniebezpieczniejsze mieszkanie w okolicy i willami, parkami i sadkami. Od piwnicy do piwnicy przemykały się ludzie z pochłonięciem. Jeszcze jedno uderzenie, a nieprzyjaciół siedzi prawie w środku miasta. Meble wlatują oknami na ulicę. W opróżnionych domach polską jeszcze światłość. Karnawał zmierzchu! Taniec na wulkanie, Sodoma i Gomora.

ORGIE I SZALEŃSTWO

Otwiera się i podłapa magazyny. Nigdy nie widziano we Wrocławiu tylu smakolików i zapasów. Wprawdzie i teraz różne są kołki nie wdrują właściwą drogą na „front“, jednak łatwiej pusząc się twary przydziela się „narodowi“. Również prywatnie piwnice wrocławskie opływały bogactwem. Któż by przypuszczał? Pod rozpryskami się ornatami, pekała też zasady moralności. W piwnicach pełno ludzi, w rękawicach znajdują się całe składy win, szampa, likierów i wódek. Piwnice są wygodnie urządzone: dywany, wyszczerpane meble, tapczany pierzyny i kołdry.

Gdy jednak na przedmieściach stały się bezwzględne, Hanke wpadł na genialny pomysł zbudowania lotniska w śródmieściu — które później stało się cmentarzyskiem.

kolorowych dla żołnierzy niemieckich.

Tonine pragnął początkowo drukować pieniądze, lecz uważając ten proceder za niebezpieczny, rzucił się na produkcję znaczków pocztowych, w której doszedł do nadzwyczajnych wyników. Jego znaczki angielskie sprzedawane były w kioskach w całej Anglii. Tonine oświadczył, że wyrzucił on swoje znaczki przez znajomego do Wielkiej Brytanii i nikt nie wpadł na ślad zbrodniczej jego działalności.

Czy nie za wcześnie cieszy się Bidault z pomocy za którą Francja drogo zapłaci?

NOWY JORK. (Obsl. wł.). Prezydent Truman odbył wczoraj kolejną konferencję z przedstawicielami prasy amerykańskiej, w ramach ogólnej kampanii popularyzacji planu Marshalla.

Prezydent odpowiedział na cały szereg pytań zadawanych przez poszczególnych dziennikarzy. Powiedział on zebranych, że rząd nie ustaje w wysiłkach dla znalezienia sposobów natychmiastowej, doraźnej pomocy dla Francji, Włoch i Austrii.

Zdaniem rządu amerykańskiego przede wszystkim należy udzielić możliwie największej pomocy Francji. Ponieważ nie jest możliwym udzielenie dodatkowych kredytów bez uchwały kongresu, pierwszym etapem pomocy będzie zaspokojenie francuskich pretensji na sumę 80 milionów dolarów za usługi oddanej armii amerykańskiej przez państwo i naród francuski w okresie walk w Europie.

PARYŻ. (Obsl. wł.). Minister spraw zagranicznych Francji Bidault złożył na posiedzeniu gabinetu francuskiego szczegółowe sprawozdanie z przebiegu pertraktacji, jakie przeprowadził z wybitnymi przedstawicielami życia gospodarczego U. S. A. w Nowym Jorku i Waszyngtonie. Komunikaty wyniki tych rozmów, Bidault oświadczył, że jest nastojącym optymistycznie jeżeli chodzi o pomoc Stanów Zjednoczonych.

W dniu dzisiejszym delegacja brytyjska zwiędził Spale i ośrodki przemysłowe w Łodzi.

wania, podczas której goście zapoznali się z założeniami polskiej gospodarki planowej.

W czasie wczorajniej konferencji prasowej, poseł Ziiliacus oświadczył, że stale wzrasta zainteresowanie się Polską i jej problemami, czego widocznym dowodem jest chociażby przybycie delegacji brytyjskiej. Ziiliacus wyraził przekonanie, że jedynie planowa gospodarka i zerwanie z kapitalizmem USA oraz współpraca z państwami Europy wschodniej mogą pomóc Wielkiej Brytanii przywrócić jej zachwianą równowagę.

NOWINY
ITERACKIE



Orkrońna rezolucja

Dyskusja, jaka we wtorek toczyła się w Komitecie ekonomiczno-finansowym ONZ, była bardzo zapaścza.

Chodziło o rezolucję, zgłoszoną przez Polskę jeszcze 27 września. Rezolucja ta m. in. proponowała przyjęcie uchwały, iż wzywa się „członków ONZ do korzystania z aparatu ONZ dla rozwiązywania podstawowych międzynarodowych problemów gospodarczych“ oraz „do nieformowania żadnych organizacji poza ONZ dla rozwiązywania międzynarodowych problemów gospodarczych“.

W głosowaniu rezolucja polska została przyjęta znaczną większością 32 głosów przeciwko 12 przy 3 wstrzymujących się, ale — co należy szczególnie podkreślić — właśnie po usunięciu obu cytowanych w wstępie punktów.

W czasie dyskusji delegat polski podkreślił, że nie chodzi w tym wypadku o plan Marshalla. Chodzi o to, aby wypracować jakieś nowe nastąpić od chwili jej przyjęcia, na przyszłość. Mimo to wskutek głównie akcji delegatów amerykańskiego i brytyjskiego rezolucja polska została dotkliwie okrojona.

To, że plan Marshalla jest akcją polityczną, jest więcej niż jasne dla całego świata. Wiedzą o tym doskonale również sami Amerykanie. Wiedzą również, że podobna sytuacja może jeszcze nastąpić w przyszłości. I dlatego chcą się zabezpieczyć. Chcą sobie zapewnić wolną rękę, możliwość wywierania na słabsze finansowo państwa odpowiedniego nacisku politycznego, zgodnego z anglosaskimi planami politycznymi.

Gdyby bowiem taka sprawa, w myśl polskiej rezolucji, miała odbywać się w tonie ONZ, sytuacja USA i Wielkiej Brytanii byłaby bardzo utrudniona. Chodziłby przez to, że ewentualna pomoc — ile i komu — byłaby kierowana nie przez amerykański departament stanu, kongres czy prezydenta lub jakiegos ministra, ale przez instytucję międzynarodową, w której ci, co udzielają pomocy, nie mieliby nic wiecej do powiedzenia od nabywających, co i w jakich warunkach.

Stany Zjednoczone i Wielka Brytania raz jeszcze wykazały, że co innego mówią a co innego czynią. I że mają swoją własną, polityczną cel — niezbyt zgodną z założeniami ONZ. (jod)

Min. Modzelewski ki o konieczności porozumienia wielkich mocarstw

Nowy Jork. (Obsl. wł.). W dalszym ciągu wczorajszych obrad w komisji politycznej ONZ nad wnioskiem USA o utworzeniu „komitetu tymczasowego“, głosował minister Modzelewski, który wyraził, że pewne mocarstwa starają się narzucić swą ideologię i swoje metody gospodarcze innym państwom, które mają inny sposób życia. Gdyby respektowano wzajemnie swoje prawa — świat byłby o wiele szczęśliwszy.

Minister Modzelewski oświadczył, że wielkie mocarstwa muszą zawsze dążyć do porozumienia, ponieważ inaczej grozi światu zagłada.

Generalny odwrót rządu wobec żądań robotników

Pierwsze sukcesy strajkujących we Francji

PARYŻ. (Obsl. wł.). Jak już podawaliśmy na stronie 1-iej, strajk pracowników komunikacji miejskiej w stolicy Francji trwa. Wczoraj rano zastrajkowali marynarze i oficerowie floty handlowej, a strajk ten objął ponad 30 tysięcy ludzi.

Jak donoszą w ostatniej chwili rząd francuski zorientował się w powadze sytuacji i wobec groźby strajku powszechnego, postanowił natychmiastowo, na decyzję rządu wpłynęło kateryczne stanowisko potężnego związku pracowników gazowni i elektrowni, który zagroził strajkiem 100 tysięcy swoich członków w okręgu paryskim, o ile rząd nie uwzględni żądań pracowników podwyżki płac.

Strajk ten spowodowałby katastrofalne skutki dla gospodarki francuskiej. Dlatego też rząd ujrzał się zmuszonemu zaspokoić żądania pracowników i obiecał podwyższyć płace o 11 procent. Również żądania robotników wielkich zakładów samochodowych Renault zostały uwzględnione i wczoraj po południu 1800 robotników powróciło do pracy.

USA od tępują Francji 31 jednostek b. floty niemieckiej

NOWY JORK. (Obsl. wł.). — Wczoraj departament stanu i ministerstwo floty USA podały oficjalnie do wiadomości, że Stany Zjednoczone odstąpią Francji 31 okrętów wojennych i półtędy co pływających o wyporności 45 tys. ton. Okrety te są częścią byłej floty niemieckiej i zostały przydzielone Stanom Zjednoczonym w wyniku podziału floty niemieckiej przez morską komisję trzech mocarstw. Jak twierdzi, rzeczoznawcy, wszystkie statki, za wyjątkiem 3 kontrołtopodowców będzie można przerobić na statki handlowe.

Żadza zysku spowodowała katastrofę

„Bermuda Sky Queen“

LONDYN. (Obsl. wł.). Opinia publiczna Wielkiej Brytanii jest niesłychanie oburzona szczegółami, które ujawniło dochodzenie w sprawie katastrofy amerykańskiego wodno-samolotu „Bermuda Sky Queen“, kursującego między Wielką Brytanią i Stanami Zjednoczonymi. Jak się okazało, samolot tego typu nie może brać więcej niż 30 pasażerów. W czasie ostatniej tragicznej podróży na pokładzie tego znajdowało się aż 67 pasażerów, ponieważ amerykańskim przedsiębiorcom chodziło o zarobek. Precyzyjny samolot nie mógł zabrać więcej benzyny, który brak spowodował przymusowe lądowanie na morzu.

W Londynie ma się odbyć proces publiczny przeciwko amerykańskiemu towarzyszowi komunikacyjnemu. Jest nim „American International Airways“.

Józku i Walerku



— Wkładaj szaraz tego buta i chodź. Dostaliśmy robotę. Ja będę woznicą a ty moim pomocnikiem.



— To mamy osiem powozów?
— Ta poczeka! uprawimy się przy osie, to dostaniemy konia.



— No! wio! wio!



— Ta, co z tym bydłakiem zrobić. Męczymy się już pół godziny i nie ruszył ani o krok.



— Już mam sposób. Jak cię przegrzeję to napewno ruszysz.



— Ruszył, to ruszył tylko, że nie daleko!

Nasza ankieta

Wrócimy do długich sukien gdy mężczyźni włożą pudrowane peruki i znajdą czas na czułe westchnienia pod naszym adresem

W odpowiedzi na ankietę „Kuriera” w sprawie krótkich i długich sukien redakcja została nasypana soseną odpowiedzi naszych Czytelników. Ze względu na ograniczone miejsce będzie my je drukować kolejno w ciągu następnych dni. Dlatego też prosimy nasze miłe Czytelniczki o cierpliwość. W dniu dzisiejszym umieszczamy listy polemiczące z wypowiedzią p. Anny Stolarczykowej.

Pani W. S. z Brzega pisze:

„Z niełagalnym zdziwieniem odczytałam w niedzielnym „Kurierze” ilustrowanym” wypowiedź p. Anny Stolarczykowej, która bierze jak wiadom pod uwagę tylko kobiety — matki i kobiety — żony, które jakoby z utęsknieniem wyglądają czasów, gdy mąż — „pan i władca”, głowa domu, będzie jedynym żywicielem rodziny, a kobieta rejdzie napowrót do roli biernego „kury domowej”. Czyżby jej sprzykrzyły się naszymi pantom emanacyjnymi? Jednym z jej przejawów była przecież właśnie krótka sukienka, umożliwiająca kobiecie większą swobodę poruszeń i higieniczniejsza. Nie sądzę bowiem, by długa, zamiatająca chodniki i schody sukienka działała dodatnio na zdrowie, gromadząc w swych fałdach kurz i bakterie.

Poza tym p. Stolarczykowa widocznie zapominała, że w Polsce jest bardzo dużo i zw. „panien na wydaniu”, które pracować muszą i będą, bo nie wiem, czy

zgodziłby się na wrócenie do niebezpiecznego saloniku, aby tam w „dosłownej” głębie sukni cierpliwie oczekiwać na zmiłowanie jakiegoś „kandydata na męża”, co nota bene przy obecnej większości kobiet nie zawsze uwiecznione by było pozytywnym wynikiem.

Krótką sukienkę jest naszym symbolem, naszym „kierunkiem” równowagi. Możemy być kobiecie, ale to nie znaczy, byśmy się ścierały gorsetami, taniującymi oddech i zmierzającymi nasze figury, abyśmy koło siebie wkładały długie, ciężkie sukienki.

I jeszcze jedno: długimi sukienkami nie zwalczamy ani floty, ani jednego w tramwaju czy pociągu, ani nie zmieniamy na lepsze warunków życiowych, obciążając tylko zbylecznie nasze budżety.

„Nie możemy być „tylko kobietami” — musimy być rozumnymi, pełnowartościowymi ludźmi — nie cofamy się do czasów naszych prababek! Powrót do długiej sukni wtedy byłby możliwy, gdyby mężczyźni włożyli pudrowane peruki, białe pończochy i pantofle z kłamanami i mieli czas stać czule westchnienia pod naszym adresem. Jednak pociąg jest to rzeczą niezmierzającą w dwudziestym wieku, tak samo niemożliwy jest powrót długiej sukni z wszystkimi jej niedogodnościami, a jednym tylko rzekomym plusem — „zwiększeniem kobiecości”.

Wraz z długą suknią wróciłaby konieczność większego podziękowania się mężczyźnie i rezygnacja z wielu naszych obecnych przywilejów.

I choćby nawet dyktatorzy mody z całego świata propagowali długie suknie, my — wolne, równoprawne kobiety i dziewczęta nie powinniśmy iść jej propagandzie na rękę.

Pani A. Nowicka również poprosiła o odpowiedź p. Stolarczykowej.

W związku z wypowiedzią p. Anny Stolarczykowej, postanowi-

liśmy i ja zabrać głos, ale nie w sprawie długich czy krótkich sukien, bo z góry już wiem, jaki będzie rezultat, tylko muszę zaprotestować przeciw zdaniu „żaden młody mężczyzna nie ustąpi ci miejsca” i stwierdzić z całą stanowczością, że tutejsza młodzież, tak męska jak i żeńska jest bardzo wprzejmna, bo gdy się tylko wejdzie do tramwaju zaraz się rozglądają komu by ustąpić miejsca.

A niedawno byłem świadkiem takiego zdarzenia: Kiedy z pl. Strzeleckiego ruszył tramwaj, wskoczyła już w bieg jakiś panienka z głośnym okrzykiem — „ach! W tym momencie wyskoczył z tramwaju stojący na platformie jakiś młody człowiek, dostojnie z narażeniem życia, bo przeciwnie do biegu tramwaju, a panna stojąc na schodkach, pilnie wpatrywała się w tamtym kierunku, nie dając nawet odpowiedzi konduktorowi na zapytanie — co się stało?... Je ciagle nie wiadęć o co chodzi obserwowałam całą

scenę no i po długiej chwili zobaczyłam, jak ten młody człowiek, dopędzwszy tramwaj — wskoczył i... wręczył pannie torbę na długim pasku. Młoda jakaś stupek przy wskakiwaniu zerwał jej z ramienia! Na taki karkołomny wyczyn to doprawdy tylko Polak mógł się zdobyć, za marnie i małe słówko „dziękuję” a na które jak zdążyłam zauważyć, niejedna pani korzystająca z grzeczności młodzieży nie umie się zdobyć!

Bardzo przepraszam, że odbiegam od właściwego tematu, jakim są sukienki, ale mogę już przy okazji i swoje skromne zdanie dorzucić w tej tak ważnej kwestii! Ołóż sądzę, że poczeka „taką lafką” zanim będzie mogła zrobić tyle, żeby jej żona mogła chodzić stale w długiej sukni, poza tym jest tyle kobiet, które muszą same na siebie i na dzieci zapracować.

Wobec tego, że kobieta musi być urzędniczką, szwaczka, praczą, sprzątaczką, kucharką, panią domu, a jak chce jeszcze p. Iwaszkiewicz, kochanką, przyjaciółką i matką (a żoną nie!), musi z natury rzeczy być zwoleńniczką sukni krótkiej! Sukienka długa owszem, dodaje dużo wdzięku kobiecie i może być z powodzeniem też modna na wieczorne specjalne uroczystości.

Jeżeli dostanie ona odpowiednią ilość głosów i ja z przyjemnością włożę wieczorem długą suknię!

Samoloty turbo-odrzutowe w służbie lotnictwa cywilnego

Prowadzone są w dalszym ciągu w W. Brytanii doświadczenia nad gazowo-turbinowym silnikiem odrzutowym, celem stwierdzenia w jakim stopniu będzie mógł znaleźć zastosowanie w lotnictwie cywilnym. Doświadczenia rozpoczęło już przeszło rok temu.

Biorąc pod uwagę doniosłość osiągniętych już rezultatów z przeprowadzonych prób W. Brytanii może spodziewać się, iż będzie pierwszym państwem, które odda do użytku lotnictwa cywilnego nowy typ samolotu transportowego o napędzie gazowo-turbinowym.

Krwawa zemsta gangsterów na nieuczciwym współniku

Bandytyzm szerzy się we Francji

Bandytyzm we Francji przybiera coraz bardziej zaskakujące formy. Edukacja, jaką przepięknie francuscy przetrząsali okiem gangsterów amerykańskich, służących w wojsku amerykańskim, nie poszła na marne. Mniej więcej przed rokiem policja francuska została postawiona na nogi niewieleż zuchwalnym napadem na Bank Indochiński w Paryżu. Łupem złodziei padło wtedy ponad 20 milionów franków. Wkrótce okazało się, że jednym z nich był doryczca-sowy urzędnik banku Leon Baudine, były żołnierz. Miał on trzech współ-

ników i po udaniu się napadu znikł wraz ze swą przyjaciółką Jeanne Plasiar. Przed kilkanaściami dniami znaleziono trupa tej kobiety, a następnie samego Baudine. Po nitce do kłębka odkryto całą prawdę. Współnikami Baudine byli dezerterscy żołnierze amerykańscy. Samego Baudinego dokonał Baudine, który następnie miał się podzielić ze współnikami zdobytą sumą. Jednak Baudine tego nie zrobił i uciekł na poliwicie z pieniędzmi. Ani policja ani byli współnicy nie mogli go odnaleźć.

Po roku takiego życia Jeanne Plasiar, a także dożyła. Gdy nie powiodła w umówionym terminie, kochając ją do zalewania Baudine pojechał również. Następnego dnia do hotelu, w którym zamieszkał, przyjechał jakiś mężczyzna piękny samochodem. Powiedział Baudine, że jego przyjaciółka jest ciężko chora i chce się z nim koniecznie widzieć. Baudine pojechał.

Po kilku dniach policja znalazła najpierw trupa Plasiar, a następnie jej przyjaciela. Zostali zabici wystrzałami z rewolweru. Policja twierdziła stanowczo, że to była zemsta oszukanych poprzednio współników. (A)

Towarzystwo filmowe w Ameryce opracowało ostatnio program filmowy dla dzieci i młodzieży szkolnej na przeciąg całego roku. Filmy objęte programem rozdzielone są pomiędzy różne kina przez producentów w ten sposób, by wszystkie dzieci w Ameryce mogły raz w tygodniu zobaczyć odpowiedni dla nich film.

Wszystkie dzieci, pragnące uczestniczyć w takim przedstawieniu, należą do miejscowego klubu filmowego. Klub wykupuje bilety i rozdacza o-

piękie nad dziećmi na widowni oraz organizuje przeprowadzenie na seans i odprowadzenie do domów najmłodszych widzów.

Nastroj w kinie panuje doskonały. Jest to wyśmienity film, odbywa się produkcje zdolnością sporządzać młodocianych widzów, którzy przez piętnaście minut popisują się tańcem śpiewem lub deklamacją. Po tem następuje obowiązkowe chóralne odpisywanie „hymnu klubowego”. Jest to zazwyczaj jakiś łatwy pieśń, zabawny wizerunek, dostarczający dzieciom filmów lub o jakimś ulubionym przez młodzież bohaterze srebrnego ekranu.

Wreszcie następuje właściwy program, który składa się z kroniki filmowej, zabawnej kreskówki oraz filmu dydaktycznego.

Po skończonym seansie kierownik kina i przez klub ukazują się w jednej z łóż i zapraszają dzieci, jak im się podobał program, co wydawało im się najbardziej zabawne, czy wzruszające w danym filmie. Dzieci podają wizerunek odpowiedni, dostarczający dzieciom filmów lub o jakimś ulubionym przez młodzież bohaterze srebrnego ekranu.

Wreszcie następuje właściwy program, który składa się z kroniki filmowej, zabawnej kreskówki oraz filmu dydaktycznego. (A)

Życie jest piękne



Gdy się ma „dzieciła lat, ładną buzię, zgrabne nóżki i modną sukienkę (zn. nieco przedłużoną) to życie wydaje się piękne i interesujące.

W kinie dla dzieci

widzowie głośno wypowiadają swoje wrażenia z oglądania filmu

który nagrali aż cztery obrazy „do Dziecięcej Biblioteki Filmowej”.

Jeśli chodzi o scenariusze, to „Biblioteka” obejmuje kilka powieści Dickensa i Marka Twaina, parę komedii muzycznych z takimi gwiazdami jak Jeanette MacDonald i Jimmy Durante, dwa filmy o tematyce wojennej i kilka doskonałych, przeważnie kolorowych filmów o zwierzętach, na czoło których wysuwają się YEARNING (historia o miłości małego chłopca do srenki) i SEQUOIA.

Dziecięca Biblioteka Filmowa została już zakontraktowana przez młodzieżowe kluby filmowe, zorganizowane na podobieństwo amerykańskich w Australii, Brazylii i Argentynie.

Krabom i rakom jest wszystko jedno ale Anglikom nie

Niedaleko od brzegów francuskiej Normandii, ale już poza wodami terytorialnymi, znajduje się kilka małych skalistych wysp. Nie wiadomo dlaczego Anglikom są zdania, że wyspy te należą do nich. To też kiedy patrol brytyjski, przejeżdżający na łodzi, zauważył koło jednej z wysp mały żaglowiec, skierował się tam natychmiast, wstrząsając jakiej pogwałcenie suwerenności Wielkiej Brytanii.

Na głównym maszcie żaglowca powiewała trójkolorowa flaga francuska. Na brzegu w naprzecie zbudowanym szalazie znajdowało się kilkunastu rybaków francuskich, którzy tu odpoczywali.

Doszło do ostrej sprzeczki. Sprawa zawędrowała nawet do ministrów spraw zagranicznych obu państw i nie jest wykluczone, że nierozstrzy-

nięty jeszcze zatarg znajdzie się na forum ONZ. Jeżeli chodzi o mieszkańców wyspy — kraby i raki morskie — jest im zapewne wszystko jedno, czy znajdują się w żółtych francuskich czy angielskich. (A)

Wydobyte złota we Włoszech

Produkcja złota we Włoszech osiągnęła w r. 1946 265 kg. złota czystego wobec 146 kg. w r. 1938. Rekordowym w tej dziedzinie był rok 1942 w którym produkcja złota przekroczyła 400 kg. Złota złota znajdują się we Włoszech głównie w dolinie Anzasca i Aosty.

PAŹDZIEŃ
17
Platki

Dziś: Wiktor
Jutro: Łukasz

Ważne telefony: Komenda Miejska M.O. 27-34, straż pożarna 28-04 pogotowie PCK 24-24.

NOCNE DYŻURY APTEK:

„Pod Chrobrym” ul. św. Wincencego 41 — „Pod Murzynem” Plac Solny 3; „Pod Aniołem” Szczyńska 28; „Pod Mewami” Partyzantów 25.

KRONIKA

ZUCHWAŁA KRADEJ
W KLASZTORZE

Ubiegłemu nocni nieznani dotychczas sprawcy włamywali się do pokoju w pomieszczeniach Sióstr Służebniczek i zrabowali narzędzia chirurgiczne, franki oraz szereg innych rzeczy wartości 1000 zł. Według doniesienia przedłożonego Jak ustalono w dochodzeniu złodzieje dostali się do pokoju przez wycięcie syby.

OBŁOWILI SIĘ CUKREM

Onegdaj w magazynach aprovisionacyjnych na stacji Wrocław-Nadodrze skradziono 160 kg cukru i 50 kg maki pszennej. Sprawcy, mimo natychmiastowego posiedzenia nie zostali ujęci. Dochodzenia prowadzi prokuratura Wojewódzkiego Sądu przy DOKP Wrocław.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK

Pracownik Odlewni Żelaza i Metali Jan Łuczak, wracając późno do domu, dostał się u zbiegu ulic Żmigrodzkiej i Polanowskiej pod koła samochodu jadącego z nadmierną szybkością od strony miasta.

Wskutek wypadku Łuczak odniósł poważne rany. W stanie groźnym przewieziono nieszczęśliwego do szpitala Wszystkich Świętych.

ZŁODZIEJKA W POTRZASKU

Funkcjonariusze wrocławskiego MO zatrzymali na Hali Targowej straganikarke Krystynę Buchman podejrzaną o kradzież teściu z zawartością 11.000 zł na szkole Jagwiłki Gendow. W toku dochodzenia, zatrzymana przynajmniej do winy.

WOLAŁA ŚMIERĆ NIŻ WYJAZD

Wczoraj patrol komisarza rzecznego MO wydobyl z Odry zwłoki kobiety w starszym wieku. Z dokumentów, jakie znalazłono przy zmarłej wynika, że jest to Niemka Adela Rysz, która miała wyjechać do Rzeszy.

Przypięty do piersza plecak wypełniony cegłami wskazuje na to, że Niemka popełniła samobójstwo. Zwłoki przewieziono do Zakładu Medycyny Sądowej.

Zabawa
u kolejarzy

Kolejowe Kolo PPS Warsztaty GI. II kl. Wrocław Nadodrze, urządza całonocną zabawę taneczną w dniu 18. 10. 47 r. w sali przy ul. Malczewskiego Nr 1 Karłowice, dojazd tramwajem Nr 2 do przystanku tramwajowego 5 minut drogi. Początek o godz. 19-tej.

Wszystkich członków i sympatyków zaprasza Zarząd. Czysty dochód przeznacza się na cele kulturalno-oświatowe.

Na odbudowę
Warszawy

Stacja Pomp i Filtrów przeznaczona pobrane tytułem mandatów karnych zł. 1.000 na odbudowę Warszawy.

CO WYTRAWIENISZCZY

ODGRUZOWUJEMY WROCLAW Akcja odgruzowania miasta jest już nie tylko wadliwa, ale nawet szkodliwa. Wojtko, oczyszczając z gruzu ul. Powstańców, „patyka” się z robotą, ale po prostu rozwalając zwały ruin materiałami wybuchowymi. Robota dołownie „pali się w ręku”. Pożądane byłoby jednak zatrudnienie przy niej i widozów, którzy spokojnie przyglądają się jej i udzielają fachowych porad, co i jak ma być zrobione. Uważamy, że każdy obywatel, który przyjdzie na miejsce, powinien być świadkiem i palenie papierosów.

JAK DŁUGO JESZCZE?

Wojna na szczęście już się skończyła, ale niektóre jej rekwizyty pozostały. Myślimy o basenach przeciwlotniczych znajdujących się jeszcze w większych miastach dolnośląskich. Pomijamy już, że baseny te — to siedlisko brudu i zarazy. W Łodzi otwierał niedawno w basenie dziecko, wskutek czego wystawiono przy innych basenach posterunki milicji.

„Ciemne” perspektywy dla mieszkańców miasta
Elektrownia już dziś zawodzi
Co będzie w zimie

Nie trzeba było nawet być prorokiem, żeby przewidzieć, że po ubiegłej zimie, jeżeli pozostawi się bieżące sprawy elektrowni miejskiej na dotychczasowych zasadach oświetlenia miasta będzie o wiele gorzej się przedstawiało, aniżeli w roku ubiegłym. Zwłaszcza uwagę niejednokrotnie na konieczność pozyskania pewnych inwestycji, zdobycia odpowiednich kredytów i uzyskania siły napędowej, elektrowni na takim poziomie, aby miało być przynajmniej jako tako zaopatrzone w światło. Czasu było dość, przez okres wiosenny i letni. Wydało się jednak, że na skutek, bliżej nam nieznanych przyczyn, jakie przechodziła elektrownia, czas ten nie został wykorzystany, a dziś ponownie stoimy przed tym problemem, przed jakim staliśmy z końcem lutego br. Przedsamak tego co nas czeka obserwujemy już dziś. Stale wylaczanie światła, przerwy w ruchu tramwajowym itp. są na porządku dziennym, chociaż do zimy mamy jeszcze około dwóch miesięcy czasu.

Już dziś dyrekcja elektrowni tłumaczy nam, że szczytowe obciążenie jest za duże, że kotły „nawalają”, że rusza się spaliny itd. itd. Wszystkie te tłumaczenia znamy aż nazbyt dobrze z ubiegłego roku. Wówczas nazywano się, że też „ruszy się spaliny”, że obsługa zawiniła, że nie dobrać węgla” itp. Wyłączenie można zawsze znaleźć. Uważamy jednak, że znając już stan naszej elektrowni z ubiegłego roku należało wcześniej dolożyć starań, aby jeżeli już nie poprawić go, to przynajmniej utrzymać na tamym, choć naszymi pojęciami. Tymczasem wszystko wskazuje na to, że w tym roku będzie jeszcze gorzej.

Rozumiemy, że elektrownia, podobnie jak i inne przedsiębiorstwa miejskie, walczą z trudnościami. Uznajemy, że istnieją przeszkody (stare urządzenia, brak odpowiednich silników itp.), które nie pozwalają na postawienie działalności elektrowni na odpowiednim poziomie. Ale tłumaczenie, że cała Europa walczy dziś z trudnościami na polu energetycznym o tyle nie wytrzymuje krytyki.

Nareszcie miasto ma Halę Targową
400 stoisk czeka na klientów

Czytelnicy Kuriera przypominają sobie, iż kilkakrotnie donosiliśmy o rychłym otwarciu Hali Targowej przy placu Nankera. Sceptycy mówili, że Hala i za rok jeszcze nie będzie gotowa, twierdząc z przekąsem, że „przez miasto jak buduje, więc ma czas”. Musimy przyznać, że sami też niejednokrotnie irytowaliśmy się, iż termin otwarcia hali przesuwa się z dnia na dzień. Osądzając jednak rzecz bezstronnie, nie możemy przyznać, że odbudowa hali nie była tak łatwa, jak by się to na oko zdawało. Hala przy placu Nankera należy do największych hal targowych w naszym mieście. Niemcy nie szczęśliwie trudu, aby ją zniszczyć do kłębka. O ile zewnętrznie nie przedstawiała ona dużych zniszczeń, to jej urządzenia wewnętrzne wymagały gruntownych remontów. Tym też należy tłumaczyć zbyt długi okres jej odbudowy.

HALA WYREMONTOWANA Ponieważ na świecie wszystko się kończy, również i remont hali został zakończony i wczoraj odbyła się uroczysta jej otwarcie. Na placu przed hala zebrali się duży tłum sprzedających i kupujących, którzy wzięli udział w tym swois-

ze np. również i tramwaje w Europie przeżywają pewne trudności, a jednak tramwaje wrocławskie potrafiły w dość trudnych warunkach rozwiązać jako tako problem komunikacji w mieście.

Sądymy, że podłożo niedomaga w elektrowni miejskiej jest trochę inne, aniżeli określają je czynniki oficjalne. Podstawę do takiego zdania daje chociażby rozmowa, przeprowadzona przez jednego z naszych redaktorów z zwykłym pracownikiem elektrowni, który poprostu oświadczył: „Światła nie ma i napewno dalej nie będzie, ponieważ ludzie uciekają i nie chcą pracować za takie wynagrodzenie, jakie w tej chwili otrzymują”.

Tajemnicza „pani”
wykrada matce dziecko
Sensacyjna kradzież dziecka

W pierwszej połowie ubiegłego miesiąca mieszkanka Wrocławia Helena Głowacka urodziła dziecko płci żeńskiej. W kilka dni po porodzie przyszła do jej mieszkanki nieznana kobieta, podająca się za lekarzkę z Opiekę Społeczną. Owa „doktor” chciała rzekomo dowiedzieć się o stanie zdrowia niemowlęcia i zbadać warunki sanitarne młodej matki.

Jako prezent dla matki, tajemnicza „doktor” przyniosła ze sobą 2 tysiące złotych i puchową kołderkę dla dziecka. Pod koniec swej wizyty nie ujawniłaż jeszcze dużej jak 20 minut nieznaną zapropowała Głowackiej, że zabierze dziecko do łóżka, powodując się tym, że młoda matka nie jest w stanie, przynajmniej na razie dać dziecku odpowiednich warunków utrzymania.

Głowacka bez wahania zgodziła się na propozycję. Lekarzka zawi-

ła prawdziwie się w tym oświadczeniu w tej chwili nie wiemy, ale jest ono tak symptomatyczne, że nie można go pominąć milczeniem.

Wiemy, że w elektrowni miejskiej nie wszystko odbywa się jak należy. Wyraz tego mieliśmy niejednokrotnie chodząc na plenarnych posiedzeniach MRN, na których te sprawy były szeroko poruszane. Uważamy, że jeszcze późni nie jest za późno sprawą tą należy się zająć i ustalić przynajmniej taki stan, aby społeczeństwo na tym, tak ważnym odcinku, nie było krzywdzone.

Na marginesie zaznaczamy, że ostatnio odbyła się w elektrowni konferencja na której omówione zostały zagadnienia oszczędzania energii elektrycznej. Okazuje się, że największe zużycie prądu przypada na zakłady przemysłowe, które zużywają ok. 18 tys. kw. podczas gdy cała

moc, jaką dziś dysponuje elektrownia wynosi zaledwie 17.000 kw. Najłatwiejszym wyjściem z sytuacji jest narzucenie kontyngentów drobnemu odbiorcy. W wyniku konferencji zakłady przemysłowe zobowiązały się jednak przeprowadzić daleko idące oszczędności w zużyciu prądu, co umożliwia wykorzystanie go przez drobnych spowyców.

Również i społeczeństwo powinno zrozumieć faktyczne i realne trudności, z jakimi walczą elektrownia miejska i przez przyczynowanie z użycia wszelkiego rodzaju grzejników, piecyków itp.

Staraj się utrzymać szczytowe naładowanie na znośnym poziomie, a przez to samo umożliwić wszystkim mieszkańcom zaopatrzenie w ciepło. O ile mieszkańcy wykazują to bywałośkie zrozumienie, wówczas zagadnienie dostawy prądu dla miasta nie będzie problemem nierozwiązalnym, jakim jest dzisiaj, pod warunkiem, że elektrownia ze swej strony doloży starań, aby stanąć na poziomie dzisiejszych wymagań.

już nie natrafiła na jakikolwiek ślad. W Opiece Społecznej dowiedzieli się ku swemu ożerażeniu, że instytucja nikogo nie wysłała do mieszkań prywatnych, a tym bardziej nie przyjmie dzieci do opieki.

Sprawa opiera się o prokuraturę Sądu Okręgowego i miejscowe władze bezpieczeństwa wdrożyły energiczne dochodzenie za tajemniczą kobietą.

Towarzystwo
któremu musimy pomóc
Od 19 do 23 „Tydzień R.T.P.D.”

Malące już chlubną kartę za sobą Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci urządzi w czasie od 19 do 26 bm. „Tydzień RTPD”. Społeczeństwo wrocławskie, które niejednokrotnie dawało wyraz

swym zainteresowaniom działalnością tego Towarzystwa, niewątpliwie i obecnie popieszy się o firmą pomocą zarówno finansową jak i w naturze. Towarzystwo działające na terenie całego kraju, ma przede wszystkim we Wrocławiu i na Dolnym Śląsku ogromne pole do działania.

Program Tygodnia przedstawia się następująco: dnia 19 bm. — Nadzwyczajne zebranie zarządu o godzinie 16, przy ul. Henryka Prąwca 11, dn. 22 bm. od 9 do 11 zwiędzenie zbiórek i przedskol RTPD, dn. 23 bm. godz. 16, zwiędzenie świetlic, domów dziecka i burs RTPD i 26 bm o godz. 16 Akademii w Domu Kultury Dziecka, następnie zabawa taneczna. Przez cały tydzień tzn. od 19 do 26 odbywać się będą zbiórki pieniężne i podręczników oraz książek.

HALA NIĘ MOŻE BYĆ „SZABER-
PLACEMENT”

Rzeczą czynników międzynarodowych będzie, żeby nie zatracić swego charakteru zaopatrywania społeczeństwa w artykuły pierwszej potrzeby i by nie stała się azylem dla mafii, podsyżających się pod miano kupca, a faktycznie z prawdziwym kupiectwem nie mających nic wspólnego. Spodziewamy się, że tradycje placu Grunwaldzkiego i z dawnej Ogrodowej nie zostaną przeniesione do nowej hali. (tt)

Wrocławska Delegatura Komisji Specjalnej ukarała w ciągu ostatnich dni grzywną w wysokości 150.000 zł młynarza z Węgrzyc, pow. Wrocław, niejakiego Stanisława Samborskiego.

Samborski jako młynarz skupował bez koncesji Funduszu Aprovisionacyjnego ziarno zbożowe, które po przemiale sprzedawał na wolnym rynku.

Kazimierz Wilkomirski



kompozytor, kapelmistrz, wiolonczelista, dyrektor Opery i Filharmonii Wrocławskiej dyryguje koncertem inauguracyjnym w sali Państw. Teatru Dolnośląskiego w piątek, dnia 17 października o godz. 19-tej.



IV DZIELNICA PPS

Dnia 17. X. 47 r. o godz. 17-tej w domu Partii przy ul. Powstańców Śląskich odbędzie się zebranie Zarządu Dzielnic oraz przewodniczących i sekretarzy Kół podległych IV Dzielnic PPS. — Obecność obowiązkowa pod rygorem partyjnym.

Usprawiedliwienia na piśmie składają u sekretarza IV Dzielnic.

CZŁONKOWIE PPS I PPR
MIASTA!

W związku z nadchodzącymi wyborami do Komitetów Rodzicielskich szkół powszechnych i średnich miast Wrocławia — oba Komitety Miejskie wzywają wszystkich swych członków, mających dzieci w szkołach do bezwzględnej przybycia na zebrania przy swoich szkołach.

ZEBRANIE

SEKCIJ OŚWIATOWEJ

Wojewódzki Komitet PPS zawiadamia, że w sobotę, dnia 18 października o godz. 16-tej w sali konferencyjnej WK PPS — pl. Biskupa Nankiera 1, odbędzie się zebranie Sekcji Oświatowej Nauczycieli członków PPS.

W programie referaty tow. mł. mgr. Tadeusza Wierzbickiego i Bolesława Iwaskiewicza.

Obecność członków obowiązkowa. Sympatycy mile widziani.

TEATR LALKI I AKTORA
ul. Rzeźnicza 12

Codziennie, prócz niedziel i świąt, o godz. 12.30, przedstawiane zamknięte dla szkół. W programie: „Trzy kwiaty” widowiska kukielkowe wg. Disney’a oraz „Fidusia” A. Świrszczyńskiego.

FILHARMONIA — dn. 17. X. godz. 19. Koncert inauguracyjny z udziałem Euse. Umieńskiego jako solistów.

KINA

REPERTUAR KIN od dnia 13. 10 do 19. 10.

Kino Śląsk: Film prod. ang. „Siedma Złotona”

Kino Warszawa: Film prod. rad. „Wiosna”. Nadpr. „Tour de Pologne”

Kino „Polonia”: Film prod. rad. „Knock out”

Kino Teatralne: Film prod. szw. „Skandal”

Początek seansów w dni powszednie o godz. 15.30; 18; 20.15. W niedziele o g. 13; 15.30; 18; 20.15.

Kino Odra: Film prod. franc. „Cienie Przyszłości”

W dni powszednie — 15.00, 17.30, 20.00. W niedziele: 12.30, 15.00, 17.30, 20.00.

WYSTAWY

Wystawa Grafiki Krakowskiej otwarta codziennie 11 — 18 w lokalu ZPAP, ul. „Oleśnicka” 8-40.

Literatura Polska w autografach. Bibli. Zakł. Nauk. im. Ossolińskich, „Wpływ” w gmachu Bibli. Uniwersyteckiej — Salachy 16.

FOTOPLASTIKON — (Świerczewskiego 27) — wystawia codziennie w godz. 9 — 20 „Marokko”. Ciekawe i piękne obrazy z życia Arabów.

Radio Wrocław

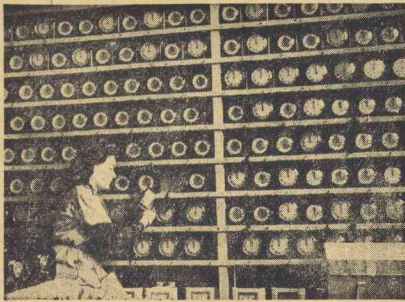
PIĄTEK, 17 PAŹDZIERNIK

6.00 Sygnał; 6.05 Ołm; 6.15 Dnielnic; 6.20 Muzyka; 6.52 Program na dziś; 6.59 Sygnał; 7.00 Wiadom.; 7.15 Muzyka; 8.20 Inform.; 8.25 Skrytka PCK; 8.35 Kwadrans prozy; 8.50 Muzyka; 9.00 And. dla szkół; 9.15 Przerwa; 10.40 And. Min. Ośw.; 11.57 Sygnał; 12.03 Wiadom.; 12.08 Przeglad prasy st.; 12.15 Muzyka; 12.20 „Z mikrofonem po kraju”; 12.30 Muzyka; 12.45 Wiadom.; 13.15 „Dla każdego coś praktycznego”; 15.00 Inform. Polsk. Poluda; 15.15 Repertarz z poświęcenia standardu Zw. Zawod. Metalowców we Wrocławiu; 15.25 „Pieśń rosyjska”; 15.40 And. dla dzieci; 16.00 Dnielnic; 16.20 Rezerwa; 16.30 And. dla chórchów; 16.45 And. literacki; 17.00 And. dla młodzieży; 17.15 Koncert dla pracobników twiata pracy; 18.00 R.U.L. — „Staszic, Koźłatka, Jędrzejko”; 18.15 Koncert zofial i reklam.; 18.55 Doln. Rad. 19.00 Skrytka techniczna; 19.05 „W rocznicę śmierci Chopina”; 19.15 Koncert symf.; 21.30 „U naszych przyjaciół”; 21.50 „Miesiące muzyka”; 22.45 Konc. symf.; 23.00 Ost. wiadom.; 23.10 Program na jutro; 23.20 Muzyka; 23.55 Z ostat. chwili.

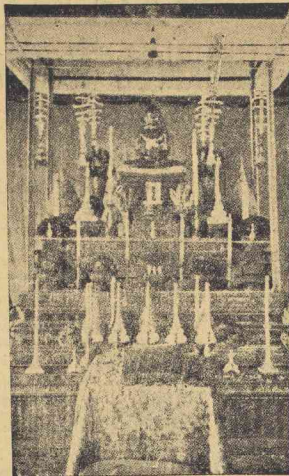


Świat ILUSTRACJI

Setki wskazówek u setek zegarków w szwajcarskiej fabryce poruszają się w jeden takt



Charakterystyczny obrazek z Portugalii. Kobiety dostarczają warzyw na targowiska miejskie, obciążając nim osiołka, a gdy koszt się nie zmniejsza — niosą go na własnej głowie



Tak wygląda ołtarz buddyjski



Jurydyka jest ciekawa nie tylko w lecie. Jesienią amatorów wycieczek górskich chowa także wiele uroków



Rybnny król

Po dwutygodniowej nieobecności powrócił wczoraj pan Henio Kapiszon.

— Dzień dobry panie Kapiszon — powiadam — gdzie pan się obracał przez te dwa tygodnie?

— U cioci w gościach na Pomorzynie, w niejakim miasteczku Toruniu.

— To wiesz, że Toruń ładne miasto.

Henio Kapiszon skrzywił się niechętnie.

— Gdzie ono tam ładne? Takie sobie... A poza tym ciemne kmiołki za historią niepodążające.

— Czemu tak ostro sądzi pan toruniaków?

— Bo taki naród. Oni tam jeszcze dotąd wybierają królów.

— Co?

— A właśnie to! Parę dni temu urządzili wybór rybnego króla.

— Jakiego???

— Rybnego.

— ?

— Toruński Klub Sportu Wędkarskiego urządził konkurs łowienia ryb.

— Ilu zawodników stanęło do konkursu?

— Czterdziestu chłopca z wędkami. Ale kibiców i innych amatorów to zeszło się tyle, że całą Wistę dookoła obsiedli.

— Była jakaś komenda?

— Ma się rozumieć, że była. Ichni prezes machnął chusteczką i czterdziestu haczyków poszło w wirne odmeły. Początkowo prezes chciał strzelać z pistoletu, ale mu członki klubowe nie dali, boby spłoszyć rybę.

— A kto miał zostać królem?

— Ten, którego pierwszy złowił rybę.

— Więc o tytule miała decydować nie umiejętność i wytrwałość, ale zwykły przypadek i szczęście?

— W tym cała lipa — krzyknął Henio Kapiszon z wielkim oburzeniem.

— A co było dalej?

— Targanie nerwów publik! Bo jak tylko jakiś pływak się poruszył to wśród kibiców robił się rumor, a konkurentów z zadrzota zatykało.

— To była emocja...

— Jeszcze jaka! A ryby, chytre bydlę, nie tylko mordami przynęty tręcały, a żądna się nie łapała. Ja także z ciocią siedzącym w kuchni na trawie i palnem. Ponieważ ciocią trochę się słażywała, więc zdjęła buty i siedzi. Nagle jakiś chłopaczek krzyknął:

— Ryba!!!

Wszyscy się poderwali i patrzyli. Faktycznie pływak pod wodą idzie. Robi się piękny wrzask, konkurentów z zadrzota zatykało.

— I co złapał?

— Żebyś pan pękł, to nie zgadniesz.

— Łososią?

— Wprost przeciwnie, kamaz. Ludzie ryknęli śmiechem, konkurencji wili się od chichotu, a ten facet ze złości złapał kamaz i chciał go znowu cisnąć do rzeki. Już się nawet zamachnął, kiedy nagle ciocią skoczyła, jak oparzona i woła:

— Nie ciska! panie rybak, bo to mój kapek!

— I faktycznie to był kamaz cioci, tylko do wody spadł w zamieszaniu i z prądem popłynął. Znowu się zaczęli ludzie z cioci nabijać, kiedy nagle jeden konkurent poderwał wędkę i wyciągnął niezgornego szczupaka.

— Ogłosili go królem rybnym na rok 1947-ny.

— Wieczorem pewno był bankiet?

— Wiadomo, że był. A w sklepach ryb zabrakło, bo każdy jeden nakupił sobie szczupaków, żeby się w domu żonie chwalić.

— I żony w to wierzą?

— Nie w takie rzeczy żony udają, że wierzą.

Chrzan.

E. ZOOR



Powieść

rysunki Wasa

20

Polak, Żetyca — przebywający w czasie wojny w Indiach wdał się w awanturę i zatrzymany przez Anglików znalazł się w dość kłopotliwej sytuacji, gdyż nie posiadał żadnych dokumentów. Z opresji wydobywa go, przyjaciel — Hindus, Masahaja, wciągając go równocześnie do pracy w hinduskim ruchu wolnościowym.

Praca jego ma polegać na przyjmowaniu i rozmieszczaniu w różnych ukończonych transportach broni.

W tym celu Żetyca udaje się do Kalkuty, gdzie zostaje fikcyjnie zatrudniony w przedsiębiorstwie handlowym, Chin-czyka, Han-Czu. W Kalkucie nawiązuje romans z poznaną w pociągu piękną zaklinaczką węzów, Anitą Lamort. Zrzędnieniem przypadku Żetyca odkrył, że piękna Anita pracuje w wydawnictwie angielskim i udało mu się równocześnie wykraść jej cenne papiery dotyczące hinduskiej organizacji niepodległościowej — czym oddał ogromną usługę swoim przyjacielom Hindusom, chroniąc organizację od „wyspy”. Organizacja poleca Żetycy utrzymywanie dalszego kontaktu z Anitą. Gdy następnego dnia Żetyca zjawił się w lokalu, w którym występowała tancerka, okazało się, że Anita w tajemniczy sposób zniknęła. W haju jej wili znalazł Żetyca jakiś dziwny przedmiot — pantofelek wysadzany drogiem kamieniami, który służący tancerki, Murzyn, nazwał pantoflelem Mahometa. Tajemnicze zniknięcie Anity zaniepokoiło nie tylko Żetycę, ale i wywiad angielski, w którym Anita pracowała.

W tej chwili Żetyca ściągnął gwałtownie cugle i osadził konia na miejscu.

— Słyszysz pan — spytał, podnosząc się w strzemiączkach. Hindus wyciągnął szyję.

— Co takiego, nic nie słyszę.

— Rzeczywiście, teraz uciicho — mruknął Żetyca. — Zdało mi się, że warczą motory. To dziwne, byłem prawie pewny.

Znowu ruszyli naprzód, przynaglać spienione konie. Gdy przybyli na miejsce był już najwyższy czas i Żetyca, bez chwili zwłoki objął komendę. Zbrojnymi ludźmi obsadził natychmiast wybrzeże, wysuwając czugki w głąb lądu, kilkunastu zaś żołnierzy wsadził na łodzie, rozkazując patrolować morze w okolicy zagrożonego statku. Zalatwiliśmy się z tym prowizorycznym ubezpieczeniem, poczęła energicznie poganiać tragarzy. Wielkie łodzie dowoziły skrzynie z bronią i amunicją na ląd i tutaj rozdzielano pośpiesznie „towar”. Ładowano bądź na duże ciężarowe samochody, bądź też na wielbłądy, muły i osły. Każdy z takich małych transportów wyruszał natychmiast w drogę, eskortowany przez zbrojnych ludzi. Żetyca brał czynny udział przy segregowaniu broni, bacznie, żeby wraz z nią ładownia odpowiednia amunicji i żeby podzielił obywateli nie mniej więcej równomiernie. Przy tej okazji mógł skonstatować, że „towar” był rzeczywiście pierwszorzędny. Najnowocześniejsza broń w najlepszym

wykonaniu. „Z taką bronią w reku, Hindusi będą naprawdę mogli poważnie rozmawiać z Wielką Brytanią” pomyślał młodo woli oglądając lśniący automat.

Nieustannie przynaglał ludzi do pośpiechu, obawiając się, że Great ze swoimi ludźmi może w każdej chwili ich zaatakować. Czuli instynktownie, że nagle wyście officerów z restauracji miało jakiś związek z tym transportem. W każdej chwili można się było spodziewać katastrofy. Jednakże czas mijał i rozładowywanie statku szło coraz sprawniej, a nie się nadzwyczajanie nie działo.

Począł się powoli uspokajać, sądząc, że Anglik nie otrzymał jednak żadnych wiadomości. Po kilku godzinach wyteżonej pracy robota dobiegała końca. Jeszcze godzina, a będzie szczęśliwie po wszystkim. Złani potem, półnagdy tragarze ujrzeli się jak w ukropie. Nie trzeba ich było nawet bardzo poganiać. Każdy z nich wiedział, że tu chodzi o życie.

Nagle w ciemnościach huknął strzał, jeden i zaraz drugi, trzeci. Rozgorzała nerwowa; beznadziejna strzelanina.

— Stało się — pomyślał Żetyca, dobywając pistoletu. Postrawoń w żadnym wypadku nie dać się wziąć zwycięzcom.

W tej chwili przyćmawiał na spienionym koniu Hindus, który go tu przyprowadził.

— Sahib! Jesteśmy otoczeni — zawołał zdyszany głosem.

Żetyca mimo woli spojrzał w kierunku morza. Na okręcie światło zgasło.

— Iu masz jeszcze ludzi? — spytał spokojnie.

— Około sześćdziesięciu.

— Zgromadź ich razem. Spróbujemy się przebić.

Rozkaz był zbyteczny. Hindusi cofali się gwałtownie ku morzu. Widocznie Anglik nacierali na całej linii.

Żetyca zawałował się chwilę. Mógł załadować ludzi na łodzie i próbować ucieczki morzem, ale należało się bezwzględnie liczyć z tym, że lada chwila pojawią się motorówki policyjne, przed którymi w żaden sposób nie zdołaliby uciec. Postrawoń pozostał na lądzie. Zebrał więc błyskawicznie kilkudziesięciu cofających się Hindusów i rozkazał im z rozbiegi skrzyni granaty wyrzucić wzdłuż brzegu.

Miał nadzieję, że w tym miejscu siła natarcia angielskiego będzie najslabsza. Zaledwie jednak przebiegli kilkadziesiąt metrów, gdy zagraly karabiny maszynowe i kilku ludzi zwało się na ziemię. Żetyca zrozumiał, że w tych warunkach nie można było marzyć o przebięciu się kłosem. Rozwinął więc oddział w tyralierę i rozkazawszy przy natarciu obrzucić gęsto nieprzyjaciela granatami, ruszył naprzód, strzelając w ciemność z pistoletu. Manewr udał się nadszpiekiewaniem. Hindusi zbliżywszy się do nieprzyjaciela, zarzucili granatami Anglików, którzy sądząc, że mają przed sobą znaczne siły, zwinęli szeroką linię bojową, tworząc silniejsze oddzia-

ły, które poczęły się pośpiesznie okopywać. Skorzystał z tego natychmiast Żetyca, przerzucając błyskawicznie swych ludzi poza obręb angielskich pozycji. Wyprowadziliwszy oddział w bezpieczne miejsce, oddał komendę Hindusowi, sam zaś ruszył pośpiesznie naprzód, pragnąc się dostać do domu przed świtem.

Jeszcze przez czas dłuższy słyszał było trzask karabinów maszynowych. To Anglicki ostrzeliwali systematycznie wybrzeże, na którym pozostało już tylko kilka mułów i wielbłądów. Żetyca zdawał sobie sprawę z tego, że na piechotę nawet przy największym pośpiechu, może zaść najprędzej na południe. Sytuacja była bardzo ciężka i niebezpieczna, gdyż lada chwila mógł się natknąć na jakiś patrol angielski. Już poczynił załować, że nie próbował szczęścia na morzu, gdy nagle posłyszał warkot motoru. Żetyca znajdował się w tym momencie na zakręcie drogi. Stanał więc spokojnie za drzewem i z pistoletem w rękę czekał. Niebawem zamajaczyła przed nim ciemna plama.

— Stój! — Motor zatrzymał się natychmiast.

— Who are you — spytał zdziwiony głos, któremu towarzyszył trzask repetowanego rewolweru. Żetyca nie nie odpowiedział tylko błyskawicznie trzasnął motocyklistę kolbą pistoletu między oczy. Ten zaś rozpostarł ręce i zważył się jak wór piasku na ziemię. Nie tracąc czasu skoczył na motor i pełnym gazem ruszył naprzód, bacznie obserwując drogę. Bał się zaślądzić. Na szczęście jednak jego znakomita orientacja, które poczęły się pośpiesznie okopywać. Skorzystał z tego natychmiast Żetyca, przerzucając błyskawicznie swych ludzi poza obręb angielskich pozycji. Wyprowadziliwszy oddział w bezpieczne miejsce, oddał komendę Hindusowi, sam zaś ruszył pośpiesznie naprzód, pragnąc się dostać do domu przed świtem.

Jeszcze przez czas dłuższy słyszał było trzask karabinów maszynowych. To Anglicki ostrzeliwali systematycznie wybrzeże, na którym pozostało już tylko kilka mułów i wielbłądów. Żetyca zdawał sobie sprawę z tego, że na piechotę nawet przy największym pośpiechu, może zaść najprędzej na południe. Sytuacja była bardzo ciężka i niebezpieczna, gdyż lada chwila mógł się natknąć na jakiś patrol angielski. Już poczynił załować, że nie próbował szczęścia na morzu, gdy nagle posłyszał warkot motoru. Żetyca znajdował się w tym momencie na zakręcie drogi. Stanał więc spokojnie za drzewem i z pistoletem w rękę czekał. Niebawem zamajaczyła przed nim ciemna plama.

— Stój! — Motor zatrzymał się natychmiast.

— Who are you — spytał zdziwiony głos, któremu towarzyszył trzask repetowanego rewolweru. Żetyca nie nie odpowiedział tylko błyskawicznie trzasnął motocyklistę kolbą pistoletu między oczy. Ten zaś rozpostarł ręce i zważył się jak wór piasku na ziemię. Nie tracąc czasu skoczył na motor i pełnym gazem ruszył naprzód, bacznie obserwując drogę. Bał się zaślądzić. Na szczęście jednak jego znakomita orientacja, które poczęły się pośpiesznie okopywać. Skorzystał z tego natychmiast Żetyca, przerzucając błyskawicznie swych ludzi poza obręb angielskich pozycji. Wyprowadziliwszy oddział w bezpieczne miejsce, oddał komendę Hindusowi, sam zaś ruszył pośpiesznie naprzód, pragnąc się dostać do domu przed świtem.

Jeszcze przez czas dłuższy słyszał było trzask karabinów maszynowych. To Anglicki ostrzeliwali systematycznie wybrzeże, na którym pozostało już tylko kilka mułów i wielbłądów. Żetyca zdawał sobie sprawę z tego, że na piechotę nawet przy największym pośpiechu, może zaść najprędzej na południe. Sytuacja była bardzo ciężka i niebezpieczna, gdyż lada chwila mógł się natknąć na jakiś patrol angielski. Już poczynił załować, że nie próbował szczęścia na morzu, gdy nagle posłyszał warkot motoru. Żetyca znajdował się w tym momencie na zakręcie drogi. Stanał więc spokojnie za drzewem i z pistoletem w rękę czekał. Niebawem zamajaczyła przed nim ciemna plama.

— Stój! — Motor zatrzymał się natychmiast.

— Who are you — spytał zdziwiony głos, któremu towarzyszył trzask repetowanego rewolweru. Żetyca nie nie odpowiedział tylko błyskawicznie trzasnął motocyklistę kolbą pistoletu między oczy. Ten zaś rozpostarł ręce i zważył się jak wór piasku na ziemię. Nie tracąc czasu skoczył na motor i pełnym gazem ruszył naprzód, bacznie obserwując drogę. Bał się zaślądzić. Na szczęście jednak jego znakomita orientacja, które poczęły się pośpiesznie okopywać. Skorzystał z tego natychmiast Żetyca, przerzucając błyskawicznie swych ludzi poza obręb angielskich pozycji. Wyprowadziliwszy oddział w bezpieczne miejsce, oddał komendę Hindusowi, sam zaś ruszył pośpiesznie naprzód, pragnąc się dostać do domu przed świtem.

Jeszcze przez czas dłuższy słyszał było trzask karabinów maszynowych. To Anglicki ostrzeliwali systematycznie wybrzeże, na którym pozostało już tylko kilka mułów i wielbłądów. Żetyca zdawał sobie sprawę z tego, że na piechotę nawet przy największym pośpiechu, może zaść najprędzej na południe. Sytuacja była bardzo ciężka i niebezpieczna, gdyż lada chwila mógł się natknąć na jakiś patrol angielski. Już poczynił załować, że nie próbował szczęścia na morzu, gdy nagle posłyszał warkot motoru. Żetyca znajdował się w tym momencie na zakręcie drogi. Stanał więc spokojnie za drzewem i z pistoletem w rękę czekał. Niebawem zamajaczyła przed nim ciemna plama.

— Stój! — Motor zatrzymał się natychmiast.

— Who are you — spytał zdziwiony głos, któremu towarzyszył trzask repetowanego rewolweru. Żetyca nie nie odpowiedział tylko błyskawicznie trzasnął motocyklistę kolbą pistoletu między oczy. Ten zaś rozpostarł ręce i zważył się jak wór piasku na ziemię. Nie tracąc czasu skoczył na motor i pełnym gazem ruszył naprzód, bacznie obserwując drogę. Bał się zaślądzić. Na szczęście jednak jego znakomita orientacja, które poczęły się pośpiesznie okopywać. Skorzystał z tego natychmiast Żetyca, przerzucając błyskawicznie swych ludzi poza obręb angielskich pozycji. Wyprowadziliwszy oddział w bezpieczne miejsce, oddał komendę Hindusowi, sam zaś ruszył pośpiesznie naprzód, pragnąc się dostać do domu przed świtem.

Jeszcze przez czas dłuższy słyszał było trzask karabinów maszynowych. To Anglicki ostrzeliwali systematycznie wybrzeże, na którym pozostało już tylko kilka mułów i wielbłądów. Żetyca zdawał sobie sprawę z tego, że na piechotę nawet przy największym pośpiechu, może zaść najprędzej na południe. Sytuacja była bardzo ciężka i niebezpieczna, gdyż lada chwila mógł się natknąć na jakiś patrol angielski. Już poczynił załować, że nie próbował szczęścia na morzu, gdy nagle posłyszał warkot motoru. Żetyca znajdował się w tym momencie na zakręcie drogi. Stanał więc spokojnie za drzewem i z pistoletem w rękę czekał. Niebawem zamajaczyła przed nim ciemna plama.

— Stój! — Motor zatrzymał się natychmiast.

— Who are you — spytał zdziwiony głos, któremu towarzyszył trzask repetowanego rewolweru. Żetyca nie nie odpowiedział tylko błyskawicznie trzasnął motocyklistę kolbą pistoletu między oczy. Ten zaś rozpostarł ręce i zważył się jak wór piasku na ziemię. Nie tracąc czasu skoczył na motor i pełnym gazem ruszył naprzód, bacznie obserwując drogę. Bał się zaślądzić. Na szczęście jednak jego znakomita orientacja, które poczęły się pośpiesznie okopywać. Skorzystał z tego natychmiast Żetyca, przerzucając błyskawicznie swych ludzi poza obręb angielskich pozycji. Wyprowadziliwszy oddział w bezpieczne miejsce, oddał komendę Hindusowi, sam zaś ruszył pośpiesznie naprzód, pragnąc się dostać do domu przed świtem.

c.d.n.